BIULETYN KOWIEŃSKI
WILBI

WILEŃSKIE BIURO INFORMACYJNE (WILBI) ZAMKOWA 3—3

Nr. Wilno, dnia 18 sierpnia 1930 roku. **304.**

Treść numeru:

I.ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

Dział.Str.

1. "Lietuvos Aidas" o wizycie prezydenta Mościckiego w Estonji.- I. 1.
2. "Lietuvos Aidas" o pogłoskach w sprawie porozumienia polsko-litewskiego.- " 2.

K r o n i k a .

3. Nota Litwy do Ligi Narodów w sprawie badania incydentów nad linją administracyjną.- " 3.
4. Odmowa Litwy od udziału w konferencji agrarnej w Warszawie.- " 3.
5. Otwarcie litewsko-łotewskich rokowań handlowych.- " 3.

---ooooOoooo---

I.ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

"L i e t u v o s A i d a s" o w i z y c i e p r e z y d e n t a M o ś c i c k i e g o w E s t o n j i.

"Lietuvos Aidas" Nr.184 z dn.14.VIII.1930 r.Art.p.t."Uroczystości wizytowe i oblicze bez maski". Streszczenie:

Gdy Strandmanj w roku ubiegłym jechał przez okupowaną stolicę Litwy pokłonić się Warszawie, konstatowaliśmy, że politkom estońskim krok ten podyktowała perspektywa posiadania wśród swych przyjaciół kilkanaście razy większego państwa. Dzisiaj rewizyta prezydenta Polski wygląda nieco inaczej. Czy nie godne jest uwagi, że prezydent wyniosłej i przynajmniej narazie naprawdę wielkiej Polski jedzie, aby złożyć wizytę stosunkowo małemu państewku?. Zmuszają do tego chyba ważne sprawy. Oficjalnie ma się rozumieć, tłumaczy się tę podróż , jako odpowiedź na wizytę Strandmana. Czy miałaby jednak miejsce rewizyta i nawet zeszłoroczna wizyta, gdyby Polska nie miała w Estonji ważniejszych celów? Prawdopodobnie nie.

Ponieważ chodzi Polsce o to, aby państwa bałtyckie nie weszły w bliższe stosunki bez jej opieki, stara się tę opiekę narzucić. Nieraz już powtarzaliśmy i teraz powtarzamy, że politycy estońscy niepotrzebnie myślą, że przyjaźń, a faktycznie opieka Polski, jest dla Estonji potrzebna. Estonja przez cały czas wskazuje na niebezpieczeństwo ze strony Sowietów, jednak ogólna opinja Europy o niebezpieczeństwie tem jest zupełnie innego zdania. Mianowicie, że Sowietom niema żadnego wyrachowania napadać na któreś państwo bałtyckie i za stosunkowo drobne terytorjum zruszyć przeciw sobie cały świat. Sowietom o wiele korzystniej mieć obok siebie szereg spokojnych, neutralnych państewek, niż mieć wielkich sąsiadów. Szukanie przyjaźni Polski ze wskazywaniem na niebezpieczeństwo Sowietów jest związane z pewnem niebezpieczeństwem, gdyż sąsiedztwo Polski z Rosją sowiecką może właśnie zrodzić dużo zatargów. Czyż Rosja sowiecka spojrzy dobrem okiem na przyjaciół Polski, gdyby powstało zbrojne starcie między Polską a Sowietami? Czyż nie wydałoby się jej koniecznem nieszkodliwienie tych polskich przyjaciół? I czyż wreszcie Polska zechciałaby w podobnym wypadku pomoc swym przyjaciołom? Polacy już w roku ubiegłym wołali w swej prasie, że każdy Estończyk jest przyjacielem Polski. Bez względu na to, że przyjęcie prezydenta Polski było tylko oficjalne, że tłumy nie przybiegły z okrzykami entuzjazmu - Polacy mogą się cieszyć, że Estonja jest polskiem wojskiem nad Narwą. Estonja jednak w żaden sposób nie może się pocieszyć, że Polska jest estońską armją pod Mińskiem.

Nie poraz pierwszy już wypowiadamy te uwagi. Jeżeli widzimy swego znajomego w ryzykownem położeniu, to uważamy za swój obowiązek przestrzec go. Naród estoński nie jest nam pokrewny, więzy przeszłości również nas nie łączą. Czujemyjednak do niego naturalną sympatję, gdyż jednocześnie z nami zrzucili obce jarzmo istworzyli niepodległe państwo. Idąc za popędem tej sympatji, nie możemypominąć milczeniem tego, co, naszem zdaniem, nie może wyjść na korzyść dla Estonji. Słowa nasze nie są czczym dźwiękiem. Swych sąsiadów z południa widzimy nietylko w wizytowych strojach i udekorowanych orderami i uśmiechniętych. Los przeznaczył nam żyć z nimi w bezpośrednim sąsiedztwie i dlatego widzimy ich oblicze bez masek.

Nie będziemy tu przypominali traktatu suwalskiego ani zagrabienia naszej stolicy. Wystarczy wspomnieć układ królewiecki o ruchu przez linję administracyjną, którą Polacy mają odwagę nazywać granicą. Faktów naruszania tej umowy zebrało się tyle, że rząd nasz był zmuszony zwrócić się do Ligi Narodów z prośbą o interwencję i wyznaczenie komisji dla zbadania obecnej sytuacji. Trudno dzisiaj przewidzieć, czy prośba ta zostanie uwzględniona. Dotychczas Polacy unikali badania spraw przez jakąś komisję Ligi Narodów. Nie dziwilibyśmy się, gdyby i teraz to nastąpiło. Wskazuje to prawdziwe obli-

cze Polaków bez wizytowej maski. Przeszły wizyty i rewizyty, powiedziano wiele mów, nie sądzimy jednak, aby wyrażone w tych mowach przyjaźń naprawdę miała miejsce w stosunkach polsko-estońskich.Jest to przyjaźń tylko oficjalna, nasze zaś stosunki z Polakami są stosunkami narodów, to też zostajemy przy tych przekonaniach, jakie dało nam samo życie. Swe doświadczenie przekazujemy i tym, których powinno to obchodzić, nie mamy jednak zamiaru krępować ich poczynań. Każdy postępuje według swego rozumowania.-

"L i e t u v o s A i d a s" o p o g ł o s k a c h w s p r a w i e p o r o z u m i e n i a p o l s k o - l i t e w s k i e g o.

"Lietuvos Aidas" Nr.184 z dn.14.VIII.1930 r. Art.p.t."Kocioł przymawia garnkowi". Streszczenie:

Niedawno "Vossische Zeitung" zamieściło telegram z Warszawy o tajnych rokowaniach litewsko-polskich w sprawie wileńskiej. Według pisma, w dyplomatycznych sferach Warszawy krążą pogłoski, iż obecnie w Wilnie prowadzi się tajne rokowania między Litwą a Polską za pośrednictwem pełnomocnika Watykanu. Kwestja wileńska ma być rozstrzygnięta w ten sposób, że Litwa otrzyma powiat Sejneński i kulturalną autonomję dla mniejszości litewskiej w Wileńszczyźnie pod kontrolą międzynarodowej komisji.

Zamieszczając te wiadomości, "Vossische Zeitung" dodaje od siebie, że podobne rozstrzygnięcie kwestji wileńskiej jest dla Polski bardzo korzystne, Litwie jednak daje bardzo mało. Skutki podobnego uregulowania sprawy przejawiłyby się raczej w dziedzinie politycznej, niż gospodarczej. Polsce chodzi o zajęcie rynku litewskiego, co jest największem niebezpieczeństwem dla Litwy. Litewscy mężowie stanu doskonale rozumieją, że gospodarcze opanowanie Litwy przez Polskę oznaczałoby koniec niepodległości litewskiej. To też zamknięcie granicy litewsko-polskiej, jako protest przeciw gwałtom Polski, było nietyle demonstracją polityczną, ile środkiem gospodarczej ostrożności. Wreszcie pismo niemieckie z wielką rezerwą dochodzi do wniosku, że wiadomości o rokowaniach obecnych są prawdopodobnie przesadne.

W ten sposób, jak widzimy, prasa niemiecka również komentuje w pewnym kierunku nasze stosunki z Polską. Niewątpliwie, sensacja "Ekspresu Porannego", z którego pismo niemieckie czerpie swe wiadomości, może być uważana tylko jako barometr polityczny, wskazujący, że Polsce niespokojnie jest z kwestją wileńską, chociaż twierdzi urbi et orbi, że kwestja ta dla niej nie egzystuje. Widzimy jednak, że reaguje na nią bardzo czule prasa niemiecka. Daje się to zauważyć w każdym wypadku, gdy chodzi o pogłoski w sprawie poprawienia stosunków litewsko-polskich. W komentarzach, które zazwyczaj prasa litewska dodaje do takich wiadomości, zawsze się wyczuwa jakąś troskę i wywody, wskazujące na niebezpieczeństwo dla Litwy ze zbliżenia z Polską.

W gruncie rzeczy wywody "Vossische Zeitung" co do opanowania gospodarczego Litwy przez Polskę, są, być może, słuszne. Musimy jednak dodać, że niebezpieczeństwo to można dojrzeć i w stosunkach litewsko-niemieckich. W żadnym jednak wypadku nie można się zgodzić w "Vossische Zeitung, że zamknięcie "granicy" litewsko-polskiej było nietyle polityczną demonstracją, ile środkiem "gospodarczej ostrożności".

Z tego, co powiedziane, można wywnioskować, że obaj nasi sąsiedzi są zainteresowani w rynku litewskim i prowadzą walkę o ten rynek. Walka ta może, naturalnie, wydać dodatnie dla Litwy owoce. Nie można jednak przymykać oczu na niebezpieczeństwo, które może wytworzyć dla małej Litwy walka między dwoma wielkimi sąsiadami. W jej atmosferze Litwa stałaby się "strefą" dwóch przeciwnych wpływów. Zawsze, gdy wypada nam rozstrzygać tę czy inną kwestję w stosunkach

z Niemcami albo z Polską, wyczuwa się spotkanie tych przeciwnych wpływów. W tej atmosferze Litwie trudniej uregulować swe sprawy z sąsiadami, gdyż niezawsze jest jasnem, które z dążeń tych sąsiadów są prawdziwe. Jedno tylko jasnem jest, że w stosunkach z Niemcami i z Polską Litwa może się kierować tylko swemi własnemi interesami, a na zrozumienie tych interesów bodaj czy mogą wpłynąć komentarze prasy niemieckiej i polskiej.-

Nota Litwy do Ligi Narodów w sprawie badania incydentów nad linją administracyjną. Rząd litewski, ze względu na incydenty, które pomimo obietnicy złożonej przez delegata Polski przy Lidze Narodów, stale się powtarzają nad linją administracyjną, wystosował notę do generalnego sekretarza Ligi Narodów, w której proponuje powołać komisję, złożoną z obywateli neutralnych państw. Komisja miałaby za zadanie, zanim spór terytorjalny między Litwą a Polską nie zostanie rozstrzygnięty, badać w razie potrzeby sytuację na miejscu i ofiarowywać swe usługi rządom Litwy i Polski, aby nie dopuścić do nowych incydentów. Wniosek ten rząd litewski prosi Generalnego Sekretarza wciągnąć na porządek dzienny prac przyszłej sesji Rady Ligi Narodów. Do noty załączony jest dokładny spis incydentów, sprowokowanych ostatnio przez Polaków na linji administracyjnej.-

Odmówienie się Litwy od udziału w konferencji agrarnej w Warszawie. Na zaproszenie Polski, za pośrednictwem posła litewskiego w Rydze p.Dajlide, na konferencję agrarną w Warszawie, odpowiedziano za pośrednictwem tegoż posła, iż rząd litewski nie widzi możności wzięcia udziału w pomienionej konferencji.-

Otwarcie litewsko-łotewskich rokowań handlowych w Kownie. Dnia 12-go sierpnia przybyli z Rygi członkowie delegacji łotewskiej pp.Kacens i Salmels. Na dworcu powitał ich sekretarz generalny p.Bajlide i attaché łotewski p. Kalejs. Następnie przybył pociągiem berlińskim prezes delegacji łotewskiej p.Ulmanis i kierownik wydziału bałtyckiego p.Munters.

Popołudniu 12-go b.m. w gmachu Rady Stanu odbyło się inauguracyjne posiedzenie delegacji obu państw. Ze strony Łotwy uczestniczyli: prezes delegacji p.Ulmanis, kierownik wydziału bałtyckiego p.Munters i członkowie delegacji pp.Kacens i Salmels, ze strony zaś Litwy: prezes izby handlowo-przemysłowej p.Dobkiewiczius, dyrektor departamentu gospodarczego Ministerstwa Spraw Zagranicznych p.Ginejtis, dyrektor departamentu rolniczego p.Wienożinskis i referent wschodni Ministerstwa Spraw Zagranicznych p.Dajlide. Posiedzenie otworzył minister Zaunius. W swem przemówieniu wskazał on na lukę w stosunkach między Litwą a Łotwą, powstałą wskutek braku układu handlowego.Prawdopodobnie przyczyną tego była dążność obu państw do uregulowania stosunków gospodarczych w myśl klauzuli bałtyckiej, co właśnie powstrzymywało je od zawarcia skromnego układu. Tym razem jednak należy osiągnąć lepsze wyniki. Między innemi minister Zaunius oświadczył:"Każde państwo ma obowiązek bronić żywotnych interesów swego kraju. Wypadnie tu liczyć się z wyrównaniem różnicy obustronnych interesów. Jeśli chodzi o żywotne sprawy Litwy, to poza zagadnieniami gospodarczemi, muszą tu odegrać rolę również niektóre kwestje polityczne, związane z zagarnięciem stolicy litewskiej Wilna. Są to kwestje, w których naród litewski nie zna kompromisu i w których rząd litewski winien zachować szczególną ostrożność".

Z odpowiedzią na powitalne przemówienie Ministra Spraw Zagranicznych d-ra Zauniusa, wystąpił prezes delegacji łotewskiej p.Ulmanis, poczem dr. Zaunius uścisnął dłoń prezesa delegacji łotewskiej i opuścił salę posiedzeń.

Na tem pierwsze posiedzenie zamknięto.-